

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA“

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia,
• 2.40 mk. z odnośnieniem do domu.

Telefon Bytom 40 i 47.

Reklamy 40 ten. za pierwszą petytów
Ogłoszenia 20 ten. za pierwszą petytów

Każdy abonent „Kuryera Śl.“ jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był pełnoletni sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 5 każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Z pola walk.

Wojna w Król. Polskiem.

Walka pod Radomiem.

Dnia 5 października br. 2½ dywizji konnicy rosyjskiej i części armii rezerwowej z pod Dębina (Iwangorod) zostały zaatakowane pod Radomiem i odparte ku Dęblinowi. Tak donoszą z wielkiej kwatery niemieckiej.

Pod Ostrowcem i Opatowem.

Telegram z wielkiej kwatery niemieckiej z dnia 6 października br. donosi, że wojska niemieckie dnia 4-go października wypędziły rosyjską brygadę strzelców gwardyi ze stanowisk wzmocnionych pomiędzy Opatowem a Ostrowcem i zabrały jej około 3000 jeńców i kilka armat i karabinów maszynowych.

Pod Suwałkami.

Telegram urzędowy z głównej kwatery niemieckiej z dnia 6-go października wieczorem brzmi: Na wschodnim placu boju, rosyjski marsz przeciw Prusom Wschodniem został w gubernii suwalskiej powstrzymany. Pod Suwałkami nieprzyjaciół bywa od wczoraj (poniedziałku) atakowany ze skutkiem.

Rosyanie się cofają.

Na wschodnim placu boju Rosyanie rozpoczęli wielki odwrót. Według telegramu z dnia 6-go października br. rzeczą jest wątpliwą, czy stoczona zostanie wielka bitwa, ponieważ Rosyanie starają się jej uniknąć.

Jeżeliby się mieli cofać w dalszym ciągu, wtedy sprawdziliby się słowa pułkownika Szumskiego, wypowiedziane do pewnego dziennikarza angielskiego, że Rosyanie nie wydadzą bitwy.

W takim razie pewnie nie długo opuszczą Galicyę i jej stolicę, Lwów.

Lwów jest od 3 września w ręku Rosyan, a więc już przeszło miesiąc. Generał-gubernatorem jest hrabia Szeremetjew, dowódcą wojsk wszystkich w Galicyi jest generał Ruszkij (nie Rudzki, ani Rucki). Rosyanie stali 3 dni przed Lwowem, niepewni, gdzie się znajduje wojsko austriackie, zanim go zajęli. Obsadzili go wojska generał-majora von Rode.

Ciekawy opis stosunków we Lwowie podajemy poniżej.

Nieżyczliwość pomiędzy komendantami rosyjskimi.

(bg) W „laegl. Rundschau“ opisuje sprawozdawca wojenny, z pochodzenia Rosyanin, bitwy w Prusach Wschodnich. Stwierdza, że Rennenkampf z armią swoją spokojnie przez trzy tygodnie siedział we Wystruci (Insterburg), podczas gdy generał v. Hindenburg skruszył armię Samsonowa. Rennenkampf nie starał się o Samsonowa, nie niósł mu pomocy, chociaż siedział tylko kilka dni marszu od niego. Dlaczego nie czynił? Otóż wielu skłania się do zdania, iż Rennenkampf uważał armię Samsonowa za dość silną do walki z armią Hindenburga. Lecz z drugiej strony powinien był wiedzieć, że 2 albo 3 korpusy wileńskiej armii, wtedy całkiem nieczynnej, dykowały Hindenburga wprawdy w położenie krytyczne. Droga ku Wiśle prócz tego nie prowadzi tak przez Królewiec, dokąd Rennenkampf zdażał, jak przez Ol-

sztyń. Mam przeto — pisze ów korespondent — powodu dosyć do przypuszczenia, że Rennenkampf ze względów osobistych pozwolił na pobicie Samsonowa, który poległ wśród walki. Ten ostatni wstawił się po trochu podczas wojny mandżurskiej i był zdolnym i wykształconym wodzem. Rennenkampf zaś jest tylko energicznym generałem konnicy, który nie wiele się zna na prowadzeniu wojny w sposób nowoczesny. Znając go osobiście wiem, że żywi wielką ambicję i życzył Samsonowowi klęski. Byłaby go niechybnie spoikała klęska podobna, gdyby nie był się jeszcze na czas wycofał z kleszczy Hindenburga.

Wojna w Galicyi.

Walki pod Przemyślem.

Telegram z Petersburga donosi, że Rosyanie zdobyli po bezustannem bombardowaniu Przemyśla, jedną bardzo ważną pozycję. Żelazny pierścień wojska rosyjskiego ścieśnia coraz bardziej fortecę Przemyśla i że opór jej nie będzie zbyt długotrwały.

Tyle wiadomości ze źródła rosyjskiego z przed paru dni.

Tymczasem Rosyanie cofają się, jak donoszą telegramy niemieckiego i austriackiego sztabu generalnego, a więc i od oblegania Przemyśla ustępują.

Wojna na Węgrzech.

(wtb.) Budapeszt, 6-go października. Korespondent „Az Est“ donosi, że we walkach brały udział także wojska niemieckie. Rosyan pobito pod Marmaros Sziget i Tarczokcz.

Wojna w Belgii.

Król belgijski wyjechał z Antwerpii.

W niedzielę, 4 października, pono automobilem wyjechał do Ostende, dokąd przybył angielski minister marynarki Churchill na narady. Według innej wiadomości, król miał wyjechać krążownikiem angielskim do Londynu.

Ostrzeliwanie kościołów.

Londyńska „Daily Mail“ z 30-go września pisze: Belgijczycy byli dziś po południu zniewoleni do ostrzeliwania pięknego kościoła „Notre Dame“ w Termonde.

Tak to wojna nie oszczędza nawet świątyń. Według naszego zdania na świątyniach nie należy ustanawiać posterunków, ani je zaopatrywać w armaty, karabiny maszynowe itp., wtedy nikt nie będzie potrzebował ostrzeliwać wież, kościołów itp. Belgijczycy i Francuzi skarżyli się na ostrzeliwanie świątyń, ale oni winni byli temu.

Teraz nawet sami ostrzeliwali kościoły...

Antwerpia.

Paryska „Agence Havasa“ i londyńskie Biuro Reutersa (angielskie) i gazety belgijskie, francuskie i angielskie nie donoszą jeszcze nic o zdobyciu fortów Antwerpii.

Miasto Lierre ucierpiało bardzo wskutek walki. Bomby pono padały jak deszcz. Ucierpiało bardzo oberża, w której leżało 150 rannych; z pomiędzy nich 10 i kilka kobiet poniosło śmierć; wielu zbiegło do piwnic.

W Antwerpii

latarnie gazowe po ulicach gasi się o godz. 7 wieczorem, tak samo sklepy i kawiarnie muszą być o godzinie 7 pozamykane. Elektrycznego oświetlenia nie ma. Wojska niemieckie nie mają mieć sposobności do rozpoznania, np. z latawców, co się dzieje w nocy.

Gazeta „Handelsblad“ jednak doniosła, że dnia 4-go października nocą przewożono wielkie działa okrętowe przez miasto na front. A więc świat się jednak dowiedział o tem.

Wojna we Francyi.

Artylerya francuska.

Gazeta „Proges“ w Lyonie ogłasza list francuskiego oficera artylerji, który stwierdza, że Francuzi są bezbronni wobec ciężkiej artylerji niemieckiej, gdyż nie posiadają armat tak dalekonośnych. Gdy lotnik niemiecki odkryje stanowiska artylerji francuskiej, wtedy ta musi szybko zmienić stanowisko, inaczej grad kul ją zasypie... Piechotę francuską karabiny maszynowe pokładają jakby kosą.

Wojska kanadyjskie we Francyi.

Z Genewy (w Szwajcaryi) telegrafują do „Frankfurter Zeitung“, że w Havre lada chwilę wylądują wojska kanadyjskie. Oficerowie i podoficerzy przybyli już do Francyi Północnej. Angielski sztab generalny wynajął budynki dla siebie w Havre na dwa lata.

Kindusi na polu walki.

Pomiędzy wojskami sprowadzonymi na 20 parowcach na plac boju przez Anglików, znajdują się Ghorkowie z Penczabu i Beludżistanu.

Utrudnienie marszu na Paryż.

W sierpniu i wrześniu b. r. niemiecka przednia straż zwawo kroczyła naprzód ku stolicy Francyi. Zbliżyła się już do Meaux, a nawet do Fontainebleau. Gdy nadeszły silniejsze oddziały francuskie, musiała się oczywiście cofnąć, a obecnie walczy nad rzeką Aisne (En) i koło fortecy Verdun, Toul itd. Gazety pisały o tem, że Paryż ma zostać opuszczony przez wojska francuskie, ponieważ olbrzymie moździerz artylerji niemieckiej (42 centymetrowe) burzą każdą fortyfikację. Robotnicy prosili generała Gallieni'ego, żeby fortyfikacje Paryża zburzyć, gdyż w mieście otwartem ludność kilkumilionowa jest bezpieczniejszą. Rząd francuski jednak na to się nie zgodził. Generał Gallieni radził, ażeby wzmocnić fortyfikacje Paryża i miast najbliższych. W ten sposób chce powstrzymać marsz wojsk niemieckich na Paryż. Generał Joffra, główny komendant armii, zgodził się na to. Prócz Paryża przeto miasta Senlis, Gisors, St. Mazent, Montmorency, Beauvais, Chantilly, Melun, Mantos i Meaux zostaną wzmocnione. Bronić tych fortecy będą rekruci rocznika 1914 i dywizye, które zbiera generał Pau we Francyi Południowej. W Creusot (Kre-so) pracują dzień i noc nad fabrykacją ciężkich dział, wogóle nad pomnożeniem artylerji.

Francuzi się więc liczą ze zdobyciem stanowisk, a które się obecnie toczy walka.

Francuskie próby oskrzydlenia.

(wtb.) Wielka kwatera, dnia 6-go października wieczorem. Francuzi w dalszym ciągu próbują oskrzydlenia prawego skrzydła niemieckiego, wskutek czego front bojowy rozciągnął się aż na północ od Arras. Na zachód od Lille i Lens przednie strażnie niemieckie spotkały konnicę nieprzyjacielską. Na linii Arras-Albert-Roye nie rozegrało się jeszcze rozstrzygnięcie w atakach wojsk niemieckich.

Nad Oazą i Mozą,

pod Verdun i w Alzacji i Lotaryngii stosunki się nie zmieniły. (Z pod Antwerpii nie ma dziś nic nadzwyczajnego do ogłoszenia).

Wojna na morzach.

Zegluga handlowa na kanaie

nie tylko pomiędzy Anglią a Francją, ale i do Belgii, Holandii, do Ameryki itd., została powstrzymana, ponieważ Anglia wyłożyła miny na wielkiej przestrzeni morza północnego.

Przeciw temu protestują energicznie posiedziciele okrętów w Norwegii, powołując się na to, że wyłożenie tych min sprzeciwia się układowi międzynarodowemu. Pewnie i inne państwa neutralne podniosą swój głos protestu, gdyż miny zagrażają także ich okrętom handlowym.

Co się działo we Lwowie?

Krakowski „Czas“ takie podaje sprawozdanie:

Podczas ostatnich dni przed obsadzeniem Lwowa przez wojska rosyjskie wzrastał popłoch ustawicznie, lecz równocześnie szerzyło się przekonanie, że popłoch jest właściwie nieuzasadnionym i że do zajęcia miasta nie przyjdzie. Pogłoska ta znajdowała dość wiary a potwierdzała ją względna cisza, panująca wokoło miasta. Huk strzałów armatnich, ploszący sen mieszkańców Lwowa w ciągu poprzednich tygodni, zupełnie ustał. Pogoda była prześliczna.

We środę dnia 2 września wieczorem ostatnie posterunki wojskowe opuściły miasto. Zapanował stan przejściowy, wyzyskany przez ludzi przewrotnych, żywiły zamieszanie i męty wielkomiejskie. Na przedmieściach zaszły wypadki kradzieży rabunkowej i włamywania się do mieszkań, opuszczonych przez właścicieli. Na opustoszałym dworcu kolejowym odbywała się hulanka masowa włóczęgów i bandytów; motłoch rzucił się na paki z towarami, znajdujące się w magazynach, oraz na pakunki podrózne, których wiele porzucono na dworcu. Płądrowanie trwało przez całą noc i dopiero we czwartek w południe ustało.

Wczesnym rankiem we czwartek, dnia 3 września wpadły do miasta przez rogatkę Łyczakowską, Zieloną i Stryjską patrole kozackie z oficerami na czele. Jeden patrol dotarł do dworca, gdzie motłoch, nie wiele robiąc sobie z obecności kozaków, rabował dalej. Kozacy przez chwilę przypatrywali się bezczynnie, potem wzięli również udział w „zabawie“, lecz z pewną różnicą, mianowicie rzucili się na pładujących i zabierali im co efektowniejszą „zdobycz“.

Główny patrol kozacki dotarł tymczasem do rynku i zatrzymał się przed ratuszem, gdzie mimo wczesnej godziny zgromadzili się pozostali we Lwowie radni miejscy na posiedzenie. Dowódca patrolu doniósł zebranym, że wojska rosyjskie stoją przed rogatekami, miasta i że wódz rosyjski żąda, aby delegaci Rady udali się na rogatkę Zieloną i przywitani wkraczającą armię. Żądaniu temu, wyrażonemu stanowczo, musiało się stać zadość, i delegacja wraz z wiceprezydentami udała się na wskazaną rogatekę.

Wkraczającą awangardą armii rosyjskiej dowodził generał-porucznik von Rode, który później padł w bitwie pod Gródkiem. Naczelnym wodzem całej armii rosyjskiej, operującej we wschodniej Galicji, był generał-adjutant Ruszkij (nie Rucki, ani Rudzki). Rosjanie pozostawili Radę miejską wraz z prezydentem w dalszym urzędowaniu, zatrzymali urzędników magistratu i wypłacili im pensje; zatrzymali też część urzędników sądowych; do czuwania nad porządkiem w mieście dopuścili straż obywatelską, której dano po tem szable i pozwolono asysty wojskowej żądać w razie potrzeby, np. o ileby szło o zbrojne wystąpienie przeciw zamachom rabunkowym.

Gubernatorem miasta i okręgu ustanowiony został hr. Szeremetjew. Posypał się szereg rozkazów i zakazów. Rozkazem pierwszym wezwano mieszkańców do wydania wszelkiej broni, znajdującej się w posiadaniu prywatnym. Dozorcy domów otrzymali rozkaz, aby przywołałszy ślusarza, otworzyć opuszczone mieszkania i przeszukać, czy niema broni. Po tej rewizji mieszkania zostały opieczetowane. Kurs rubla wyznaczono dalszym rozkazem na 3 korony 33 halerze. Ruble nakazano przyjmować we wszystkich sklepach, które mają być natychmiast otwarte. Sprzedaży trunksów wysokich zakazano zupełnie: jeden z kupców, radnych miasta p. N., który przekroczył ten zakaz, został skazany od razu na 12 000 koron grzywny, inny kupiec, również radny, p. B. na 5 000 koron.

Ogłoszono też sądy doraźne za przestępstwa rabunkowe. Powieszono od razu kilku włóczęgów, i bandytów, przyłapanych na gorącym uczynku kradzieży rabunkowej.

We Lwowie po zajęciu miasta zapanowało przynębnienie. Większość ludności nie wychylała się z domów. Dotkliwie spadała na niezaopatrzonych w zapasy mieszkańców drożyzna. Powodem jej była z jednej strony wygórowana cena rubla, z drugiej to, że wojska przeciągające przez Lwów wykupiły mnóstwo towarów spożywczych. Przedewszystkiem zabrakło soli i cukru, których zapasy jeszcze przed ewakuacją miasta były szczupłe. Dalej zabrakło opału, a sytuacja co do tego poprawiła się nie mogła, gdyż węgla, mimo obietnic, nie odwożono, ponieważ kolej na Brody była zajęta transportami wojsk. Drzewa nawet w najgorszych gatunkach nie można było zwieźć z okolic podlwowskich, gdyż lasy tamtejsze zostały spustoszone: bądź wycięte dla celów militarnych, bądź popalone w bitwach.

Zaczęła się bitwa pod Gródkiem. Huk armat był tak głośny, że szyby brzęczały w oknach, a nawet w zamkniętych pokojach dygotały drobne przedmioty od wstrząśnień powietrza. Po bitwie tej przybyło do Lwowa mnóstwo rannych. Było ich tylu, że po poprzednich walkach nigdy nie widziano takiej ilości. Wszystkie szkoły i wolne gmachy publiczne przemieniono na szpitale. Oficerowie rosyjscy przyznawali sami, że armia ich poniosła ogromne straty w ludziach i w działach, które bądź wpadły w ręce armii austriackiej, bądź potonęły w bagnach.

Wiadomości o walkach nadchodziły przez agencję petersburską. Nie doniesiono wcale o rozbiciu armii Rennenkampfa, tylko o rozgromieniu Samsonowa pod Szczytnem, podając, że „armia rosyjska uległa przewadze liczebnej Niemców“, że bitwę przegrano „skutkiem nieszczęśliwego wypadku“, mianowicie podczas najbardziej wytężonej walki wpadł szrapnel niemiecki w sztab, zabił Samsonowa oraz dwóch jeszcze generałów. Wojsko, pozbawione dowództwa, cofnęło się.

Wogóle wiadomości dochodzą skapo. Agencja wprost do Lwowa informacji nie dostarcza. Pisma polskie wychodzące trzy: „Słowo Polskie“ dwa razy dziennie, „Gazeta wieczorna“ raz dziennie i „Kurier lwowski“ raz na dwa dni. Otrzymują wiadomości drogą wywiadów lub przedrukując pisma rosyjskie, które przychodzą do Lwowa ze znacznym opóźnieniem. Są to głównie „Kijewlanin“ i „Kijewskij Dniwnik“, Pozatem wypełnia pisma kronika wiadomości miejscowych a rzadko tylko pojawiają się artykuły okolicznościowe dotyczące spraw polskich.

Na ulicy zdarza się często, że oficerowie zaczepiają cywilnych, wypytując o „wiadomości“, a gdy odpowiedź brzmi, że żadnych niema, udzielają ich sami, oczywiście w stosownej formie.

Byłem świadkiem następującego drastycznego zajścia:

Do oficera rozmawiającego na ulicy podchodzi Rusin, zapytując, co zrobiliby Rosjanie z Ukrainą, gdyby wygrali wojnę?

— Ukrainę? — pyta oficer. — Ja nie wiem co to takiego. Ja sam z Ukrainy, z Podola, ale jestem Rosjaninem. Ukraina? Nie znam takiej.

Rusin wycofuje się, oficer, podniecony, rozprawia dalej, jak to po wojnie będzie się zmieniało mapę Europy. Zwraca się do stojącego opodal czwartoklasisty:

— Ot, kawaler, na przykład, będzie musiał się uczyć geografii na nowo! No, jak kawaler myśli? Co będzie z Niemcami? ha?

Czwartoklasista rusza ramionami.

— No, tak ja odpowiem. Ot, będzie gubernia berlińska i nic więcej!

Dniem na ulicach głównych bezpieczeństwo jest normalne, ale w nocy na odleglejszych ulicach zdarza się, że żołnierz rosyjski, nie widząc na okolo straży, przystępuje do samotnego przechodnia i „grzecznie prosi“ o portfel lub zegarek. Protestować przeciw takiej prośbie byłoby niepolitycznie, a skargi późniejsze niewiele skutku odnoszą, gdyż oddziały wojsk, stacyonujące we Lwowie, wciąż się zmieniają. Wogóle w samym Lwowie wojska niedużo zostaje, ale przemarsz coraz nowych oddziałów wciąż się odbywa.

Ludność miasta przebywa wieczorami w domach; już o 8 wieczorem jest nakaz zamykania bram. W samem śródmieściu ruch do dziesiątej wieczorem dość żywy; także w dzień na ulicach, zwłaszcza do niedawna w ogrodach, dopóki pogoda była piękna.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (O język polski i równouprawnienie jego). Krakowska „Nowa Reforma“ ogłosiła artykuł, w którym donosi, że język polski został zaprowadzony u nas w szkołach, urzędach i sądach. Zebrania odbywają się bez dozoru policji.

Ta wiadomość nie zgadza się z prawdą.

— (Posiedzenie wojenne sejmiku pruskiego). Wicekanclerz rzeszy niemieckiej i zarazem zastępca prezidenta ministrów pruskich, sekretarz

stanu dr. Delbrück w towarzystwie podsekretarza stanu Wahnschaffego wyjechał na kilka dni do niemieckiej głównej kwatery wojskowej w celu odbycia konferencji z kanclerzem rzeszy. — Tyle doniesienie urzędowe. — Wyjazd dra Delbrücka ma pewnie związek z przyszlą sesją sejmiku pruskiego, który zwołany zostanie, jak twierdzi „Voss. Ztg.“ prawdopodobnie na 21 lub 23 bm.

GALICJA.

— (Ks. arcybiskup Szeptycki). Jak się dowiaduje wiedeński „Fremdenblatt“, rząd austro-węgierski zasięgnął za pośrednictwem ambasadora jednego z mocarstw neutralnych wiadomości o miejscu pobytu arcybiskupa hr. Szeptyckiego, o którym, jak wiadomo, doniesiono, że został przewieziony do Niżnego Nowogrodu, a następnie do Kijowa; jednakże bliższe szczegóły nie są znane.

AUSTRO-WĘGRY.

— (Cholera). Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza: Urząd zdrowotny (departament sanitarny) ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w dniu 3 bm. stwierdzono w Krainie w dwóch miejscowościach po jednym wypadku cholery azjatyckiej, dalej na Morawach jeden wypadek w Brodzie pod Iglawą, i jeden w Bielsku. Dalej nadeszły 3 b. m. wiadomości o trzech wypadkach cholery w Galicji w Grybowie u osób wojskowych.

ROSYA.

— (Car rosyjski na placu wojny). Berlińska „Nationalztg.“ donosi ze Stokholmu, iż według wiadomości telegraficznej z Petersburga do Paryża, car rosyjski przybył w sobotę do Lublina, aby uczestniczyć w wypadkach wojennych. — Według londyńskiej „Morningpost“ car wyjechał prawie potajemnie, z małą tylko świtą i bez dworu. Car chce tylko zachęcać swoich żołnierzy, zresztą zaś nie krępować wolności głównego komendanta.

HOLANDYA.

— Wydalonych z francuskiego Sajgonu Niemców przyjęli Holendrzy na Jawie. W Buitenzorg dwa domy im odstąpiono.

ANGLIA.

— 250 zebrań przeciw wojnie zwołano na niedzielę, 4 października. Według „Nieuwe Rotterdamse Courant“ rząd owych zebrań zakazał.

RZYM.

— Ks. kardynał Ferrata, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, wyzdrowiał tak dalece, że zajmuje się znowu swojemu sprawom.

Ojciec św. zamianował zastępcą sekretarza znającego powszechnie sekretarza kongregacji Tedeschini. Tedeschini uważany jest za bardzo zręcznego dyplomata i za człowieka wielkiego rozumu i inteligencji. Nowo mianowany wicesekretarz był osobistym przyjacielem kardynała della Chiesa i był przezeń bardzo ceniony.

ALBANIA.

— Do Draczu wprowadził się Essad Basza na czele 12 000 chłopów. Oświadczył, że będzie rządził sprawiedliwie. Essad Basza musiał za czasów księcia Wieda opuścić Dracz (Durazzo). Jak długo jego obecne rządy trwać będą? Przecież Burhan Eddin, syn byłego sułtana Abdul Hamida, ma zostać księciem Albańskiem.

PERSYA.

— (Zbrojenie przeciw Rosji?) Konstantynopolska gazeta perska „Haver“ donosi: Minister wojny rozporządził urzędowo władzom prowincjonalnym i naczelnikom szczepów, ażeby zgromadzili jak najwięcej wojska. Szah nakazał zwołanie „medżlisu“ (parlamentu). Zarazem zażądał spisu tych urzędników, którzy są zwolennikami Rosji. Widocznie usunie ich z urzędu.

Persya w porozumieniu z Turcją, za zgodą sunitów i siitów, tworzących największe odłamy wiary mahometańskiej, uważa pewnie — podobnie jak Turcja — chwilę za stosowną, ażeby pozbyć się opiekunów swoich, Anglii i Francji, które podzieliły kraj pomiędzy sobą. Wychodząca w Kalkucie od 22 lat gazeta perska „Hablufmaton“ chwali bardzo Niemcy za to, że sprzedały Turcji 2 pancerniki w chwili, gdy Anglia jej zabrała dwa już zapłacone pancerniki we warsztatach angielskich.

Hindusi mahometańscy, Arabowie, (Egipcjanie i Persowie) również Turcy, uważają Anglików jako wrogów. Żadna moc tego świata nie rozłączy już Turcji i Persji. Do tej „świętej ligi islamskiej“ będą należeli także Chińczycy mahometańscy i ludy Afryki, Mahometanie w angielskich i francuskich koloniach, na rosyjskim Kaukazie, w Turkiestanie Transkaukazie nie będą wierni swoim ciemiężcom. Persya nie ma armii stojącej, ale jej ludność rolnicza da się Rosji w znaki. Jeżeli prócz tego wybuchnie powstanie w Afganistanie, Indjach, Egipcie, Maroku, Tunisie i Algierze — jaką to siłę jeszcze będą miały mocarstwa trójporozumienia, które teraz walczy z trudem już przeciw Austrii i Niemcom? Gazeta „Hablufmaton“ radzi przeto Anglii, aby zmieniła politykę i opuściła Rosję.

STANY ZJEDNOCZONE.

— Przeciwno angielskiej cenzurze telegramów zwrócił się rząd Stanów ze skargą do rządu londyńskiego. Anglia posiada kable (telegrafy podmorskie), więc nie przepuszcza telegramów, które jej się nie podobają. To się nie podoba Stanom Zjednoczonym, gdyż pominąwszy już telegramy z wiadomościami politycznymi, Anglia nie przepuszcza nawet zwykłych handlowych telegramów z Ameryki do neutralnych krajów, np. do Danii.

INDYE.

— (Japońskie wojska w Indjach?) Rozeszła się pogłoska, że wojska japońskie wylądowały w Indjach azyatyckich, należących do Anglii.

Jeżeliby się to sprawdziło, wtedy widocznie w Indjach wybuchnęło lub grozi powstanie, gdyż tylko na ten wypadek Japonia może wysłać wojska swoje do Indyi według układu angielsko-japońskiego. Anglia wysłała wojska z Indyi do Francji. Wojska te składają się wyłącznie z Mahometan. W latach 1857 do 1859 pod Naną Sahibem urządziły wojska mahometańskie powstanie, ponieważ kazano im strzelać ze strzelb wysmarowanych tłuszczem wieprzowem. Wojska mahometańskie nie są zbyt przywiązane do Anglii. Hindusi, przeciwnicy zresztą Mahometan, widocznie ruszają się, inaczej Anglia nie sprowadzałaby Japończyków.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wyrób żelaza surowego w Niemczech w sierpniu, w pierwszym miesiącu wojny, spadł o około $\frac{2}{5}$ czyli 40 procent. Wytopiono 625 927 ton, podczas gdy w lipcu b.r. 1 564 345 ton a w sierpniu 1913 r. nawet 1 638 824 tony. W Nadrenii i Westfalii wytopiono 363 444 tony (w lipcu b.r. 675 088 ton), na Śląsku 48 269 ton (w lipcu b.r. 84 262); w Lotaryngii 682 tony (283 516 ton, a więc przemysł żelazny tam całkowicie stanął), w Luksemburgu 109 000 (233 172 tony).

Bytom. Władza policyjna ogłasza, że na czas stanu wojennego muszą wszyscy, którzy posiadają pozwolenie do polowania (Jagdschein), zaopatrzyć się w osobne pozwolenie miejscowej władzy na noszenie broni.

Rozbark. W oborze tutejszego dominium grasuje zaraza pyska i racie.

— Landrat zatwierdził wybór ławnika Czipionkę.

— Z tutejszego urzędu policyjnego powołano na wojnę siedmiu policyantów.

Król. Huta. (Bójka.) W poczekalni 4 klasy na tutejszym dworcu opowiadał pewien ranny żołnierz swe przygody na wojnie. Robotnik Niesel wykpł i wydrwił opowiadającego żołnierza, wskutek czego przyszło pomiędzy nimi do sprzeczki, która zakończyła się bójką. Niesel wylał kufel piwa żołnierzowi w twarz, nadto bił go kuflem, zadając mu kilka głębokich ran w głowę. Niesel został aresztowany.

— Syn p. Korpusa, członka zarządu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oddziału hutników, zmarł w wojnie francuskiej wskutek ciężkiej rany, odniesionej na polu walki. Młody ś.p. Korpus służył jako jednorocznik w chwili wybuchu wojny i od samego początku uczestniczył w walkach. W ostatnich dniach został niebezpiecznie ranny, rana ta zakończyła młode jego życie. Robotnicy górnośląscy znali zmarłego, gdyż często pomagał ojcu w biurze Zjednoczenia Zaw. Polskiego lub uczestniczył w różnych zebraniach robotniczych. Straciła Polska w ś.p. Korpusie jednego z gorąco kochających ją synów, straciła rodzina syna, o którego wykształcenie dbała i na cel ten ofiary składała. Wydarła go wojna w dalekich i obcych stronach i tam mu grób żołnierski zgótowała. N. o. w. p.

Siemianowice. (Fałszywe pieniądze.) W różnych automatach znaleziono podrobione 10-fenigówki, noszące datę 1905 i 1914. Nie jest wykluczone, że pieniądze takie mogą się dostać w obieg wśród publiczności, dlatego zaleca się zachować wszelką ostrożność przy odbiorze pieniędzy.

Katowice. (Rewolwer.) Niezamężna Fryda Felder z Wrocławia bawiła u swej znajomej Nowakówny w Katowicach. Ze stolika pewnego faceta, będącego na stancyi u Nowakówny, wyjęła Felderówna rewolwer i wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią padł strzał, który śmiertelnie zranił Nowakównę w dolną część ciała. Izba karna, rozpatrując tę sprawę, uwolniła oskarżoną, dla której prokurator wniósł trzy miesiące więzienia. Uwolnienie nastąpiło dlatego, ponieważ właściciel rewolweru kilkakrotnie oskarżonej oświadczył, że broń nie jest nabita.

Ligota pod Katowicami. (Sprzeniewierzenie w urzędzie.) Urzędnik kolejowy Paweł Staroszyk sprzeniewierzył przy sprzedaży biletów kilkaset marek. Sprzeniewierzenia te usiłował zatuzować fałszywym zapisywaniem w książkach. Ponieważ pieniądze te zużył na pokrycie długów, i kradzieże te wynagrodzili krewni St., sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia i polecił go ulaskawieniu.

Różdzień. Szkody, wyrządzone przez pożar wieży tutejszego kościoła, obliczają na 6 do 7000 mk.

Biskupice. (Los górnik.) Górnik Stanisław zatrudniony w kopalni „Hedwigswunsch” doznał przy pracy ciężkich okaleczeń.

Gliwice. Sąd wojenny skazał palacza Zeleckiego za opór wobec władzy na rok więzienia, kowala Artura Spillera zaś za usiłowane uwolnienie aresztowanych na sześć miesięcy więzienia.

— (Rabusi.) Słusarz Jan Długosz dopuścił się na wiosnę r. b. rabunku. Wydarł on bowiem pewnemu kowalowi na targowisku końskim 10 marek gotówki. Sąd przysięgłych skazał go na 5 lat domu karnego, 5 lat utraty praw honorowych i dozór policyjny.

Zabrze. Ruch na ulicach tutejszych jest znacznie ożywiony, co powoduje często różne wypadki. Ulicą Cesarzewicza pędził samochód wojskowy, którego szofer wobec zbliżającego się kołownika zahamował tak szybko, że automobil uderzył o drogę kolejki, gdzie okaleczył innego kołownika. Poniżej zawił wypadek, czmychnął niepoznany.

Zaborze. (Włamywacze.) Policji tutejszej przedni kołownik, któremu groziło najechanie, i który udało się wysledzić dwóch włamywaczy, którzy w zeszłym miesiącu w składzie Skrzypca urządzili formalne spustoszenie. Włamania dokonali 17-letni Ogorek i Gorzawski z Zaborza-wsi. Obaj włazali się bez stałego mieszkania i „utrzymywali” się z kradzieży. Ogorek jest już aresztowany.

Lubliniec. (Naboje nie zabawka.) W Rusinowicach bawiły się dzieci nabojami karabinów wojskowych. Uderzaniem kamieniami usiłowały dzieci naboje doprowadzić do eksplozji, co im się też udało. Nabój eksplodował i kula ugodziła pewną dziewczynkę nadchodzącą w czoło, kładąc ją na miejscu trupem.

Baranowice w Rybnickim. Pożar zniszczył na folwarku Nowego dworu stóg żyta. Około 50 tur żyta uległo zniszczeniu. Przyczyną pożaru nie wiadomo.

Baworów. (Szczególne błogosławieństwo.) Zona golarza B. powiła w tych dniach dwudzieste dziecko.

Ujazd. Wybory kościelne dały następujący wynik: Do zastępstwa gminy kościelnej wybrano Jana Kitschera, Ignacego Marzego, Jakóba Marzego, Franciszka Szoltyśka, Józefa Spanioła, Ernesta Swobodę, Jakóba i Pawła Wiencków, Roberta Włóke, Jana Wenczowskiego, Rekusa Józefa i Juliusza Stypę; do zarządu kościelnego wybrano burmistrza Wieczorka, Kudę, Boguta i Gruenera.

Pruszków. (Oszustka w męskim przebraniu.) Do oberżysty B. w Pruszkowie przybył mężczyzna w średnim wieku, który przedstawił się jako ogrodnik z niedalekiego folwarku. Ogrodnik jadł, pił i przespał się u oberżysty; nazajutrz okazało się, że jest „goly” i nie może zapłacić należności. Sprytny ogrodnik „zawrócił” jednak „głowę” oberżystce, którego pocieszył, że zapłaci mu z renty, jaką ma odebrać z urzędu pocztowego w Opolu. W tym celu namówił oberżystę, by wynajął powóz i jechał z nim do Opoli po pieniądze. Przed urzędem pocztowym w Opolu pozostał oberżysta na wozie, ogrodnik zaś udał się do urzędu pocztowego, z którego już nie wrócił. Oberżysta przekonał się niebawem, że padł ofiarą oszusta. Niedługo potem, gdy oberżysta załatwiał sprawunki w mieście, zdybał oszusta i kazał go aresztować. Okazało się, że ów ogrodnik-oszust jest kobietą i nazywa się Marta Pieske. Właściwie ona w męskim ubraniu, okularach i obciętych włosach, oszukując łatwowiernych ludzi.

Zegań. (Epidemia wśród jeńców.) Według wiadomości „Schles. Ztg.” panuje tu pomiędzy jeńcami biegunka i tyfus brzuszny. Władze administracyjne zarządziły wszelkie środki ostrożności, szczególnie baczy się, by uchronić strażę od zakażenia.

Poznań. (Wobec wyborów do rady miejskiej.) „Kur. Pozn.” donosi, że w listopadzie przypadają częściowe wybory do rady miejskiej w Poznaniu. Mianowicie ma być wybierana jedna trzecia radnych w miejsce tych, którzy ustępują. Przewodniczący rady miejskiej, adwokat Placzek, przesłał polskiemu komitetowi wyborczemu na miasto Poznań wniosek niemieckich stronnictw, ażeby wobec położenia wojennego wybory przeprowadzić bez walk partyjnych na podstawie kompromisu, uznającego dotychczasowy stan posiadania wszystkich frakcji rady miejskiej. Polski komitet wyborczy postanowił zgodzić się na kompromis pod warunkiem, że stronnictwa niemieckie oddadzą Polakom dwa mandaty, a mianowicie po jednym z pierwszej i drugiej klasy, z których dotąd mimo znacznych naszych sił w tych klasach nie mamy wskutek systemu wyborczego ani jednego radnego. Komitet ograniczył warunek swój do żądania dwóch tylko mandatów, tak, że w przyszłości polskie Koło radzieckie składałoby się z dwunastu członków, podczas gdy niedawnymi jeszcze czasy, mimo trójklasowego systemu wyborczego zdobywaliśmy czterdziestu polskich radnych. Komisja, którą komitet wyborczy wybrał do pertraktacji, otrzymała — według „Kur. Pozn.” — od p. Placzka od-

powieź nie tylko bezwzględnie odmowną, lecz nawet szorstką. Na ponownym swym posiedzeniu komitet wyborczy uchwalił, że stanowiska swego zasadniczego nie zmienia i na wybory kompromisowe, potwierdzające dotychczasowy niesprawiedliwy stan rzeczy się nie zgodzi. Pismo, donoszące o tem, przesłane będzie przewodniczącemu rady miejskiej.

— (Śmierć wskutek wypadku.) „Dz. Pozn.” donosi: Franciszek Kukła z Osieka wsiadł w piątek po południu w Miejskiej Górze do pociągu, chcąc jechać do Chojna. Kontroler biletów objaśnił go, że wsiadł do innego pociągu i oświadczył mu, że w Sarnowie musi wysiąść. Gdy urzędnik kolejowy wyszedł z przedziału, otworzył Kukła drzwi wagonu i wyskoczył z pociągu na most, prowadzący tuż pod Sarnowem przez strumień. Przytem uderzył tak silnie głową o poręcz mostu, że stracił przytomność i wpadł w wodę. Wydobyto go jednak z toni i umieszczono w szpitalu, gdzie stwierdzono ranę na głowie i złamanie kości. Mimo troskliwej opieki lekarskiej Kukła jeszcze tego samego dnia wieczorem zmarł.

Grabów. W Podgrabowie w Królestwie zastrzelono gospodarza, który strzelał do niemieckiego posterunku i lekko go zranił.

Kruświca. „Ostd. Rundschau” donosi pod datą 24 b. m.: Trzy dni temu zjawiła się w nadgranicznej miejscowości Paproć patrol kozacki, składająca się z 25 ludzi i usiłowała wtargnąć do urzędu pocztowego. Urzędnik, pełniący właśnie służbę, zdołał o tem wczas zawiadomić władze wojskowe. Patrol kozacki rychło się jednak oddalił, nie wyrządzając rzeszkancom żadnej szkody.

Warszawa

— Ceny żywności w Warszawie nie są wygórowane, szczególnie wszelkie warzywa, dostarczane bardzo obficie na targi, nie są wcale droższe, niż w latach dawniejszych. Ceny maki i kaszy są również normalne. Natomiast zagraża Warszawie brak węgla, który już dzisiaj sprzedawany jest po cenach bardzo wysokich. Nad środkami zaradczymi zastanawia się komitet obywatelski, powołany do życia przez generał-gubernatora Żylińskiego. — W teatrach rządowych grano w połowie września sztukę Harancourta p. t. „W szponach niemieckich”, w „Teatrze Polskim” głośny dramat francuski pod tytułem „Alzacya”, w „Teatrze Nowym” komedję ze śpiewami p. t. „Ułani księcia Józefa” p. Mazewa. Nawiasem mówiąc jest to przeródka sztuki niemieckiej „Husarenfieber”. — „Kur. Warsz.” podaje także wiadomość o tajemniczym zniknięciu Maurycego hrabiego Zamojskiego, o którym najbliższa rodzina nie ma od dnia 24 sierpnia żadnych wiadomości. Przypominamy, że Maurycy hr. Zamojski podpisany był na odezwie, deklarującej lojalność Polaków z Królestwa wobec rządu rosyjskiego, że zatem pod koniec sierpnia bawił jeszcze w Warszawie.

Ostatnie wiadomości.

Francuskie plany

Ośm miast naokoło Paryża mają być wzmocnione, aby powstrzymać marsz armii niemieckich na Paryż. Plan ten zdradza, że dowództwo armii francuskiej obawia się klęski nad rzeką Oaz. Bój rozstrzygający jak tam nie zapadnie za kilka miesięcy, lecz przedej, dlatego nie będzie czasu do wzmocnienia ośm miast i zbudowania nowego pierścienia fortów naokoło Paryża. Prócz tego firma Schneider w Creusot (Kreso) tak prędko nie może zbudować potrzebnych do fortyfikacji ciężkich dział. Z frontu bojowego obecnie nie można wycofać żołnierzy, chociażby tylko do kopania rowów strzeleckich. Generał Joffre mile nie będzie dotkniętym zdradzeniem tego planu, obliczonego na cofnięcie się Francuzów ku Paryżowi. (bg)

Komendanci francuscy.

„Temps” zdradza, że komendantem prawego skrzydła francuskiego jest generał Sarraill, pod Verdunem i nad górną Mozą (Maas) komenderuje Langle, pod Vitry le Francois Foche, pod Sezanne d'Espéry, lewem skrzydłem dowodzi Manoury. (bg)

Antwerpię

opuszczają liczni uciekinierzy za radą rządu belgijskiego, który sam, conajmniej po części, wyniósł się z obleganej i blisko upadku pozostającej fortecy. Już w środę artyleria niemiecka zburzyła 5 czy 6 kopuł fortecznych. Parlamentarz przeto zażądał poddania się fortecy. Ugodzono się, że forty mają zostać opuszczone. Tylko fort Waelhem trzymał się do soboty. W nocy na czwartek załoga fortu Waelhema wysadziła trzy skrzynie prochu w powietrze i zapaliła

kilka beczek nafty. Wojska niemieckie przypuszczają, że fort stracony wskutek wybuchów i ognia. Gdy się jednak zbliżyli, prążyli ich Belgijczycy gęstym ogniem mitraliez. Mimo tej przebiegłości fort utrzymał się tylko do soboty. W niedzielę zaprzestano na chwilę ostrzeliwania, ale tylko dlatego, aby mieć czasu do ustawienia ciężkich dział na fortach zdobytych. (bg)

Znikła łódź podwodna ze Spezii.

(wtb) Rosya zamówiła przed wybuchem wojny łódź podwodną u firmy Fiat - San Georgia w Spezii (we Włoszech). Wykończona łódź jednak rząd włoski nie pozwolił odstawić Rosji, ponieważ z neutralnego państwa nie wolno dostarczać materiału wojennego. Ambasador włoski oświadcza, że Rosya każe łódź tymczasem pozostawić we warsztatach. Urzędnik firmy Fiat, kapitan pozasłużbowy marynarki włoskiej Bolleni, wraz z potrzebną załogą wyjechał nocą łodzią ze Spezii i ma się znajdować w Bastii na francuskiej Korsyce. Podobno oddał już łódź Francuzom czy Rosyanom. Wykaże się niebawem, kto jego i personel firmy przekupił.

Usiłowania pokojowe Stanów Zjednoczonych.

(wtb) Z Nowego Jorku telegrafują, że sekretarz stanu spraw zewnętrznych, Bryan, oświadczył na zebraniu politycznym, iż prezydent Wilson z niecierpliwością wyczekuje sposobności, kiedy mógłby poczynić ponownie kroki u mocarstw celem zawarcia pokoju. — W niedzielę, 4 października, wszystkie kościoły i bóżnice były napełnione, gdyż kazało duchowieństwo katolickie z ks. kardynałem Farley'em na czele, pastory i rabini o potrzebie pokoju. We wielu częściach kraju odbyły się zebrania pokojowe.

Termin przeciw mordercom pary arcyksiążęcej w Serajewie

wyznaczono na 12 października. Prócz Principa, który strzelał, oskarżono Cabronicza, który rzucił bombę, syna popa Grabeta i kilku innych wmieszanych w zamach. Początkowo zamierzano wyznaczyć termin na listopad. Po ukończeniu rozpraw przeciw Principowi rozpocznie się proces przeciw pomagającym mordercom, którzy dopomagali im pośrednio przez podburzanie ludności serbskiej. (wtb)

Odnaczenie.

(wtb) Z Drezna donoszą, że ks. książę Maksymilian saski, który jest duszpasterzem polowym, otrzymał od cesarza żelazny krzyż II klasy.

Transport miedzi pomiędzy krajami neutralnymi.

(wtb) We Waszyngtonie ugodzili się ambasador angielski i sekretarz stanu Bryan, że okręty angielskie nie będą zabierały okrętów, które Stany wysyłają miedź do krajów neutralnych, byle w kupnie wyraźnie wypisano, iż miedź zostanie zużyta w państwie neutralnym.

Sejm pruski.

(wtb) Berlin, 6 października. Cesarz zgodził się w głównej kwaterze na zwołanie sejmiku przed czasem ustanowionym dnia 15 czerwca 1914. Prezydent izby posłów wyznaczył przyszłe posiedzenie na 22 października.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpow. dzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

**udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:**

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—18 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. **Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.**

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—12 przed południem i od godz. 2—4 po południu.

W soboty po południu Bank jest zamknięty.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Kto chce wysłać

żołnierzom na pole wojny lub do lazaretu wyborne

**cygara, papierosy,
tabakę lub fajkę,**

ten niech przyjdzie do

Wojciecha Nowakowskiego,

Jedyny polski skład

cygar i papierosów,

w Bytomiu, ul. Jarnogórska 42

(Beuthen O.-S. — Tarnowitzerstr. 42).

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym

4% za ćwierćrocznym

4½% za półrocznym

4½% za rocznym

5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Dla wojaków

polecam bardzo tanio
wszystkie artykuły potrzebne, jak trykoty, skarpety i t. d.

Również sprzedaję tanio jak dotychczas:
materiały na suknie, materiały damskie,
płaszczki dla pań i dzieci, chusty, czepki,
czapki, prześcieradła, adamaszki, płótna.

N. Markiewitz, Król. Huta
ul. Następny tronu 45 i Wodna 9.

Założone 1888.

Baczność Rodacy mający krewnych na polu walki!

Na życzenie obowiązuję się wysłać wojakom cygary, papierosy i tabakę w specjalnych opakunkach (Feldpostbrief.)

Wolne bez opłaty 50 gramów, 35 pa-

pierosów lub 7 cygar.

Do 250 gramów 20 fen. portu 150

papierosów lub 30 cygar.

Pozamiejscowi winni nadsłać należytość w znaczkach lub przekazem pocztowym i dokładny adres wojaka.

W. Sosiński, Siemianowice
ulica Bytomska 7.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4
wyjąwszy niedziele i święta,

udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 18-go włącznie jeszcze za pół miesiąca.

W środy i soboty po południu dla publiczności zamknięty.

Ludkowie, kupujcie u swojego.

Największy skład

mebli na wyprawy

za gotówkę lub na odpłatę
taniej jak gdzieindziej.

Paul Woitinek,

Katowice, Rynek nr. 8-9.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę

Telefon 1245.

Prosimy się wpierv przekonać!

Rozszerzajcie gazetę naszą.

Księgarnia „Katolika” w Bytomiu, ul. Piekarska 3-5

poleca następujące książki:

Listowniki dla dzieci i młodzieży. Pożyteczna książeczka zawiera wzory listów z dodatkami powinszowań, łamigłówek, wierszyków, powiastek, nauki o grzeczności dla młodzieży i komedijkę „Sprawunek Marysi”. Ułożył Józef Chociszewski. Cena egzemplarza broszurowanego 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Wesołe gawędy o kmiotku Roztropku i o jego kmiącym rozumie. Brosz. 30 fen.

Przybłęda. Obrazek z życia ludu ruskiego ze śpiewkami w 3 aktach z muzyką. Napisał H. Zolot, z muzyką Adama Wroniaka. Brosz. 1 mk.

Pół tuzina wesołych dyalogów i komedijek. Napisał Józef Chociszewski. Treść: 1. Mazur i żyd. 2. Sto tysięcy marek. 3. Od ucha do ucha. 4. Ogolili go bez mydła. 5. Dwie narzeczone a jeden kawaler, czyli nie dawać pieniędzy przed ślubem. 6. Czarodziejskie skrzypki. Cena egzemplarza broszurowanego 1 mk., z przesyłką 1,10 mk.

Wesoły deklamator zawierający żartobliwe, smieszne i przyjemne wiersze dla zabawy kolekcji towarzyskich a szczególnie dla młodzieży pociągającej do obojga. Dodane są dwie wesołe sztuczki teatralne. Cena egz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.

Powinszowania dla dzieci i młodzieży wierszem i prozą. Z dodatkami wpisów do pamiętnika. Brosz. 60 fen.

Bogowie greccy i rzymscy (Mitologia). Opracowała J. Jastrzębska. Egz. brosz. 25 fen.

Książka dla młodzieży rzemieślniczej. Napisał D. Królikowski. Egz. brosz. 1,20 mk.

Księga Sybillańska o przyszłości. Zbiór objawień, prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Zebrał i spisał Józef Chociszewski. Wydanie drugie. Egz. opr. 2,50 mk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pułk piechoty nr. 21 (Toruń): Jan Węglarczyk, Koczonek, pow. kozielski (r.).

Landw. pułk piechoty nr. 30 (Metz): Wilh. Scherff, Ziolenka, pow. sycowski (p.); Robert Jagło, Łęczyca, pow. kozielski (z.); Otton Stanecki, Shebino (?), pow. strzelecki (cr.).

Pułk piechoty nr. 60 (Weissenburg): Stefan Matuszek, Łagiewniki (lr.); August Kremser, Kochłowiec (p.); Paweł Biewald, Świerczów, pow. namysłowski (z.); Józef Bugla, Zawada, pow. rybnicki (r.).

Pułk piechoty nr. 65 (Bonn, Siegburg i Deutz): Konrad Sojka, Zależe (z.); Paweł Kolloch, Osiek, pow. strzelecki (z.); Adolf Krause, Biała, pow. prądnicki (lr.); Teodor Siemianowski, Żary, pow. rybnicki (lr.).

Pułk piechoty nr. 98 (Metz): Emil Solisz, Połacie, pow. raciborski (z.); Józef Cichorzewski, Cichwalik, pow. żorski (lr.).

Pułk piechoty nr. 129 (Grudziądz): Leon Jaśkowski, Wyszęcin, pow. prądnicki (lr.).

Pułk piechoty nr. 136 (Strasbourg): Teofil Heinrich, Koźlary, pow. opolski (lr.); Reitzig, Kalkowski, pow. sycowski (cr.); Józef Mueller, Strzelin (lr.).

Pułk piechoty nr. 169 (Lahr): Wiktor Przybyła, Godów (lr.).

Pułk piechoty nr. 172 (Neubreisach): Józef Drapacz, Koczanowski, pow. oleski (p.); Wojciech Jezusek, Adamowice (lr.); Mikołaj Michalski, Szarlej (p.).

Rez. pułk strzelców nr. 14 (Kolmar): Jerzy Słodzik, Nowe Hajduki (cr.).

Pułk strzelców konnych nr. 1 (Poznań): Karol Smolarski, Mikołów (p.).

Z listy 36.

Gward. pułk grenadyerów nr. 1 (Berlin): Jan Krawiec, Zabrze (lr.); Fryderyk Hanella, Ludwigsdorf, pow. kluczborski (lr.); Erich Switała, Małe Koźle, pow. sycowski (lr.); Bonifacy Bieniek, Dąbrówka, powiat gliwicki (cr.); Stanisław Baron, Dąb (cr.); Jan Rybka, Schoenberg (?), pow. rybnicki (p.).

Gward. pułk grenadyerów nr. 2 (Berlin): Feliks Puchała, Rozbark (z.); Kurt Lizok, Katowice (r.); Franc. Wanik, Stare Zabrze (cr.); August Graniczny, Budzin (lr.); Jakób Morawiec, Król. Huta (cr.); Berthold Fuchs, Niem. Racławice (r.); Emanuel Pistorz, Wirek (lr.); Antoni Niesporek, Golejów, pow. rybnicki (lr.); Wojciech Gruchalla, Bolesławice (p.); Wiktor Dusza, Sośnicowice (lr.); Rafał Stółka, Król. Huta (lr.); Józef Kopeć, Goczałkowice (cr.); Józef Szarkowski, Trynek (lr.); Józef Bankiel, Starawiec (lr.); Franc. Wodarz, Budkowiec (lr.); Wilhelm Haase, Zabrze (cr.); Ignacy Szczesny, Straduna, pow. opolski (lr.); Franc. Kaula, Ruda (cr.); Alfons Graber, Ruda (lr.); Karol Stiesch, Racibórz (lr.).

Pułk gwardyi nr. 3 (Berlin): Konstanty Kutta, Makoszowy, pow. zaborski (p.); Paweł Reek, W. Tuchec (r.); Georgoniusz Szoltysik, Gyswitz (?), pow. gliwicki (r.); Jan Macha, Krempa, pow. strzelecki (p.); Franc. Kaczorek, Sopau (?), pow. głubczycki (lr.); Wilhelm Grochol, Sławikowo, pow. raciborski (cr.); Józef Hollek, Polska Nowawieś (r.); Paweł Jarosz, Lipiny (z.); Karol Pchalek, Koźmice (z.); Alfons Fellner, Zabrze (r.); Józef Morawiec, Chrzanowice (r.); Jan Szopka, Bobrek (r.); Teodor Grzesiok, Tarn. Góry (r.); Robert Opara, Orzech, pow. tarnogórski (r.); August Poluszek, Miechów (r.); Henryk Skowronek, Olszowa, pow. strzelecki (r.); Bernard Weisshaar, Bytom (z.); Franc. Tarara, Poliwoda, pow. opolski (lr.); Jan Jagoda, Kopciowice (p.); Stanisław Honisch, Racławice, pow. prądnicki (lr.); Maks. Sobota, Szczedrzyk (lr.); Aloiszy Sapia, Brzozowice, pow. bytomski (r.); Wiktor Bauer, Ruda (r.); Ryszard Drzyga, Dąb (cr.); Paweł Heinze, Bertelschuetz (?), pow. opolski (lr.); Karol Kucharczyk, Stalung, powiat opolski (lr.); Józef Chowaniec, Chłupiec, pow. opolski (z.); Alfons Miara, Furkau (?), pow. głubczycki (lr.); Piotr Czogała, Ciechomsk, pow. raciborski (lr.); Wilhelm Szurlik, Trynek, pow. gliwicki (lr.); Jan Bartuszek, Długawiec, pow. raciborski (r.).

Pułk piechoty nr. 26 (Magdeburg): Jan Ryga, Komarnów (lr.); Józef Jarczyk, Brzeżyńska, pow. gliwicki (r.); Józef Jureczko, Szewkowice, pow. strzelecki (r.); Jan Laper, Komarnów (r.); Alfred Pigula, Łubie, pow. gliwicki (p.); Wincenty Riggert, Ostropa (p.); Jan Lucia, Cissowa, pow. kozielski (z.); Alfred Eleksik, Bielszowice (lr.); Józef Buehl, Kanuszyce (?), pow. kozielski (cr.); Aleksy Polak, Ligota, pow. prądnicki (p.); August Gad, Kot i Wesola, pow. gliwicki (cr.); Floryan Ploch, Rozmierz (r.).

Pułk fizylierów nr. 36 (Hala n. S.): Herman Scholz, Bierutów (cr.); Józef Nawrat, Markersdorf (?), pow. raciborski (lr.); Józef Szydło, Zakrzewo, pow. strzelecki (p.); Jan Macha, Laurahuta (cr.); Teodor Otto, Olszów, pow. raciborski (cr.); Artur Slesiona, Wirek (cr.); Piotr Zientek, Solarnia (cr.); Karol Dziewior, Rybnicka Kuźnia (r.); Jan Stock, Molna (r.); Jan Paszek, Niem. Żernica (p.); Paweł Górecki, Dolna Wilcza (cr.); Adolf Lipa, Szopienice (lr.).

Pułk piechoty nr. 45 (Wysitruć): Józef Strzyżek, Król. Huta (z.).

Pułk piechoty nr. 50 (Rawicz i Leszno): Bernard Krahel, Górne Hajduki (lr.).

Landw. pułk piechoty nr. 51 (Brzeg i Oleśnica): Paweł Lasnia, Król. Huta (lr.); Karol Bożowski, Brynów (r.); Józef Rzydzik, Zawodzie (z.); Alfons Miksa, Laurahuta (p.); Jan Zymolka, Zakrzewo, pow. sycowski (lr.); Franc. Schmidt, W. Solniki, pow. oleśnicki (lr.); Paweł Bengner, Sadowice, pow. oleśnicki (lr.); Karol Bonk, Kotowski, pow. sycowski (p.); Jan Marzałko, Biała, pow. prądnicki (lr.); Jan Miemieć, Wolny Kadłub (lr.); Jan Ziolenka, Gołaszowice (lr.); Jan Kasik, Wilków (lr.); Józef Schoelzel, Szmogów, powiat namysłowski (zaginął); Karol Flessner, Arnsdorf (?), pow. niemodliński (p.); Paweł Hemke, Strzelin (cr.); Paweł Otremba, Róże, pow. niemodliński (cr.).

Pułk piechoty nr. 62 (Koźle): Ferd. Hoetzel, Racibórz (lr.); Józef Rothmann, Prądnik (cr.); Alfons Figulla, Michałkowice (lr.); Franc. Weinhold, Sierakowice (lr.); Paweł Piecha, Rogalin, pow. prądnicki (lr.); Józef Zebrella, Hradczanki (r.); Maksymilian Mateja, Bielszowice (lr.); Henryk Press, Piaski (r.); Teodor Rosenberger, Niem. Racławice (r.); Jan Smieja, Król. Nowawieś (p.); August Teutschert, Frydland (cr.); Jan Kopkar, Mochów (lr.); Adolf Steffa, Browieniec, powiat prądnicki (p.); Kurt Grosse, Sośnica (r.); Wojciech Baron, Bilschink (?), pow. kozielski (cr.); Jan Goroli, Ruda (r.); Henryk Bienik, Rozmierka (lr.); Jan Lubos, Maciejkowice (cr.); Paweł Namisto, Siostrowice (lr.); Józef Piontek, Przegędza (cr.); Jan Graca, Miedarz (cr.); Bernard Sadzik, Koźle (cr.); Jan Janissek, W. Strzelce (lr.); Gabryel Noworzyn, Halemba (lr.); Romuald Kotula, Bielszowice (lr.); Antoni Gorzalka, Król. Huta (lr.); Paweł Hamelik, Laurahuta (lr.); Paweł Janeczko, Królewska wieś (lr.); Adam Semla, Wirek (r.); Leopold Skoczowski, Frydenshuta (lr.); Paweł Pientka, Zabrze (lr.); Alfons Klima, Kunatów (lr.); Jan Moch, Stare Zabrze (lr.); Paweł Smok, Zabrze (lr.); Spindel, Górne Łaziska (lr.); Walenty Wróbel, Trynek (lr.); Karol Kozel, Chrzanowice (lr.); Alfred Stoszek, Kłodnica (p.); Paweł Rischke, Zabrze (lr.); Jan Zorycki, Nowe Chechło (lr.); Fryderyk Kaleta, Ruda (p.); Franciszek Jankowski, Gąbczyce, powiat namysłowski (p.); Walenty Musik, Laurahuta (p.); Józef Głodnik, Zabrze (lr.); Robert Mierzwa, Roszowski las, pow. kozielski (lr.); Konstanty Wilk, M. Ligota, pow. kozielski (cr.); Jan Bienek, Szopienice (lr.); Franc. Lison, Leszna (lr.); Karol Kubina, Stare Koźle (cr.); Paweł Alker, Sokolnica (cr.); Konrad Knopik, Józefowice (lr.); Paweł Bok, Pawonków, powiat lubliniecki (z.); Izidor Komandzik, Gogolin (z.); August Markielka, Tarn. Góry (p.); Walenty Niesporek, Józefowice (p.); August Mocek, Katowice (cr.); Wincenty Witt, Wielkie Łagiewniki, powiat lubliniecki (cr.); Emanuel Krotofil, Ruda (lr.); Józef Weiss, Czarnowice (lr.); Herman Schretter, Bytom (p.); Paweł Matschke, Grabin, pow. niemodliński (p.); Jan Mrowiec, Lipiny (cr.); Leonard Zdrzałek, Bielszowice (r.); Jerzy Jałowiecki, Koszutka (r.); Stefan Sieja, Brzenskowice (cr.); Józef Pawliczek, Kurnice (cr.); Andrzej Karmański, Cissowa (r.); Antoni Szolc, Kolonowska (r.); Wiktor Rus, Stara Kuźnia (r.); Józef Płotk, Liebsdorf (?), pow. lubliniecki (r.); Paweł Olles, Ochojec (r.); Paweł Pisz, Król. Huta (lr.); Paweł Faber, Łabęty (lr.); Karol Urbaczka, Bytom (z.); Jerzy Kubica, Lipiny (z.); Józef Filuś, Ornontowice (z.); Jan Deister, Dembowa, pow. kozielski (z.); Karol Klemek, Warmuntowice (z.); Jan Myrzyk, Strzebin (z.); Józef Materla, Stare Zabrze (z.); Józef Butny, Mała Dąbrówka (z.); Teodor Pytel, Ruda (z.); Ludwik Kominek, Friedensdorf (z.); Wilhelm Osmenda, Ruda (lr.); Robert Stania, Dąbrowa (lr.); August Neugebauer, Zakrzewo, pow. oleśnicki (lr.); Józef Blabusz, Domasłowice (lr.); Wiktor Cipa, Paniów (lr.); Józef Orszalik, Bogucice (lr.); Jan Cysz, Większyce, powiat kozielski (lr.); Ignacy Grochowina, Czekanów (lr.); Ludwik Salwiczek, Stare Zabrze (lr.); Feliks Pawlik, Łony (lr.); Robert Kotucha, Zaborze (lr.); Edward Wiliński, Głogówek (lr.); Paweł Alich, Pielów (lr.); Jan Tomalla, Kościelice, pow. oleski (lr.); Teofil Rzepka, Friedenshuta (lr.); Piotr Wojciechowski, Imielnica (lr.); Jan Aust, Cieżkowice (lr.); Franc. Balicki, Brzezinka, pow. katowicki (lr.); Jan Sojka, Miejsce, powiat kozielski (lr.); Jan Czerwionka, Łąki (lr.); Jan Marondel, Zabrze (lr.); Edward Pajonk, Szopienice (lr.); Wiktor Piontek, Janów (p.); Teodor Zacharzowski, Zworkau (?), pow. raciborski (z.).

ROZMAITOSCI

*** „Kominiarz“.** Do jednego z pogranicznych miasteczek na granicy austriacko-rumuńskiej zawitał przed trzema miesiącami kominiarz, który zaczął obchodzić okolicę, ofiarując usługi swego rzemiosła. Czasem wymiatał gdzieś komin, ale na ogół nie wiele mu to zajmowało czasu i chodził wzdłuż i w szerz po całej okolicy, rzadko kiedy znajdując zarobek; pomimo to nie szedł dalej w świat szukać lepszej fortuny i żył iakoś, a nawet nieźle. W końcu zwróciło się przeciwko niemu podejrzenie, z czego ten człowiek żyje i poco się włóczy po okolicy. Ten i ów przyjrzał mu się uważniej, aż wreszcie ktoś stwierdził, że dziwny przy-

bysz ma... złote zęby. Jak na kominiarza, wcale nieźle! Władze zarządziły tedy rewizję w mieszkaniu rzekomego kominiarza i w niespełna pół godziny stwierdzono, że to jest wyższy oficer rosyjskiego sztabu generalnego.

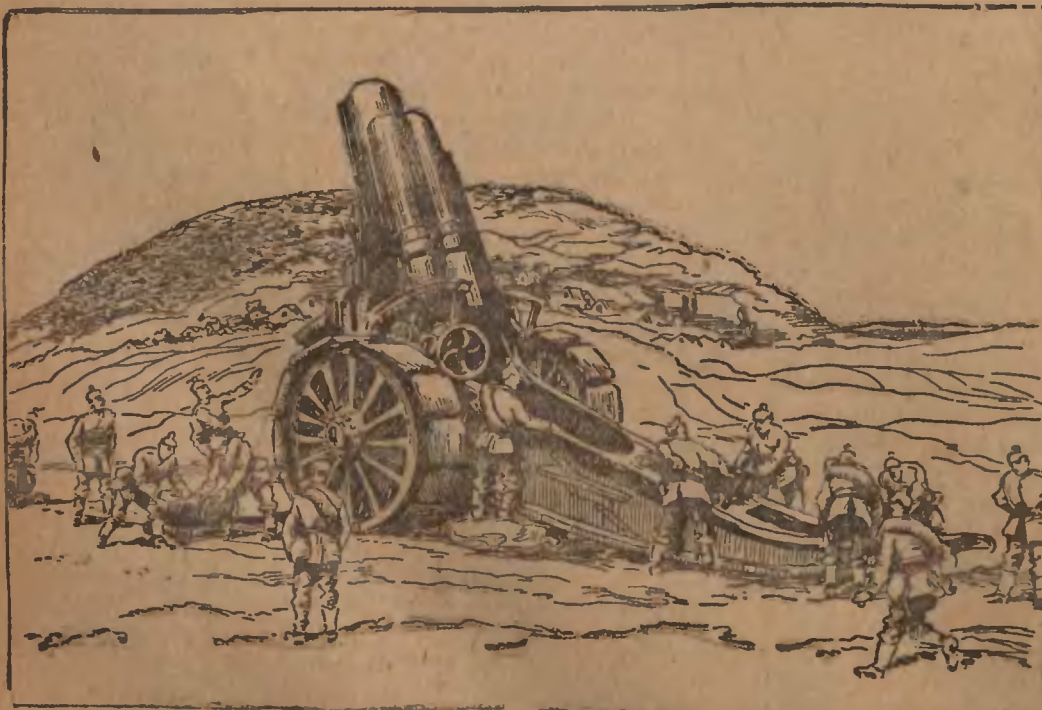
*** Z humorystyki wojennej.** W wieku XVI, tak obfitym w wojny i w ciekawe postacie wojskowych, jednym z głośniejszych wodzów był generał wojsk cesarza Leopolda I, Włoch z pochodzenia, Montecucculi. Jako wódz zdobył on sobie sławę w wojnach z Turkami i ze Szwedami, przeciwko którym wojował w Danii razem z naszym Czarnieckim w roku 1658. Ale niemniej słynął z tego, że językiem wojował również dzielnie, jak szablą.

Zapytany kiedyś, na czym zasadza się zwycięstwo, odpowiedział: Do zwycięstwa trzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy! Dowcipny generał miał jednak przy swoim boku, obok ostrego pałasza, dosyć tępego — adjutanta.

Ów oficer, również Włoch rodem, nazywał się Ciconia i nieraz znosić musiał przycinki od towarzyszy, a nawet od zwierzchników. Razu jednego, po zwycięskiej bitwie zawołał go do siebie sam Montecucculi. Panie Ciconia, rzekł wódz najpoważniejszym głosem: Nachyl się i stój spokojnie. Posłuszysz mi za stół do napisania raportu. Ciconia natychmiast wykonał nieco dziwny rozkaz wodza, który wyrwał kartkę z notatnika, położył ją na ramionach cierpliwego pomocnika i zaczął pisać. Kiedy raport był skończony, Montecucculi wręczył go adjutantowi i kazał natychmiast wyprawić do Wiednia. Ale Ciconia, spojrzawszy na kartkę pergaminową, którą dostał, przeczytał na niej ze zrozumiałym oburzeniem takie słowa: Dziś Bóg dał naszym wojskom nowe zwycięstwo. Nieprzyjaciół pobity cofnął się w popłochu, zostawiając w naszych rękach cały obóz. O czym donoszę Waszej Cesarskiej Mości zaraz z pobojuwiska, pisząc na grzbiecie osła. Montecucculi. Panie generale, zawołał biedny Ciconia, tego raportu wysłać nie mogę, to ciężka obraza! „Dla kogo, zapytał wódz, czy dla tego osła, z którego skóry zrobiono pergamin na mój notes“

Oficer odetchnął: „To wasza Ekscelencyja miała na myśli tego osła? To co innego“. „A pan którego miał na myśli, panie Ciconia?“ — ciągnął nieubłagany zwierzchnik. Ale odpowiedzi nie otrzymał.

*** Mieszanina krwi wśród monarchów.** „Corriere della Sera“ zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że monarchowie nie są przeważnie tej samej krwi, co ludy przez nich rządzone. Cesarz Wilhelm jest synem Hohenzollernów, lecz jednocześnie synem Angielki, uważają go zatem zagranicą na połowę za Niemca na połowę na Anglika. Gdybyśmy sięgali dalej, to przekonaliśmy się, że protoplasta był Wilhelm milczący, Holender, a protoplastką Ludwika di Coligny, Francuska... Cesarz austriacki jest częściowo tylko austriakiem, częściowo zaś Bawarczykiem (Wittelsbachem) i częściowo Włochem (Este). Edward, król angielski, był Niemcem (sasko-kobursko-gothajskim, Normannem i Francuzem). Król belgijski jest Niemcem (sasko-kobursko-gothajskim i hohenzollern) i Francuzem (Borbone i Orleans), nie ma w nim nic belgijskiego, prócz królestwa. Mikołaj, car rosyjski, ma oprócz krwi moskiewskiej, krew duńską i niemiecką, z powodu mieszanych małżeństw swych przodków, tak, że ma prawo przydomku Schleswig-Sonderburg-Glücksburg i Hessen-Darmstadt. Król grecki jest czysto duńskiej krwi; król rumuński z rodziny hohencollernskiej czyli Francuzem, Flamandczykiem i Niemcem. Jedynie król serbski i król czarnogórski nie mają żadnej domieszki krwi.



Działo oblężnicze artyleryi niemieckiej.
Strzela ponad górę przyległą, nieraz do 5000 metrów wysokości.



Kule franktirerów.
Rany po takich kulach są straszne.